

## *Przedmowa*

Choć od lat słyszałem o pracach pewnego polskiego dominikanina z dyplomem w dziedzinie teologii, po raz pierwszy miałem zaszczyt spotkać ojca Michała Chaberka na Uniwersytecie Ave Maria w 2015 roku. Zostaliśmy zaproszeni do dyskusji na temat różnych podejść do tomizmu, ewolucji i inteligentnego projektu. Odkąd dostrzegłem przenikliwość umysłu i życiowe usposobienie ojca Chaberka, jestem przekonany, że jego głos stanowi istotny wkład w zrozumienie współczesnej debaty dotyczącej tego, czy myśl św. Tomasza z Akwinu może być uzgodniona z ewolucją w ogóle, a w szczególności z ewolucją darwinistyczną.

Niewielu ludzi (przynajmniej w ostatnim czasie) poświęca uwagę *prima facie* oczywistemu konfliktowi pomiędzy tomizmem i darwinizmem. Starsze pokolenie tomistów dostrzegało ten konflikt. Ale dzisiaj ta kwestia jest zazwyczaj marginalizowana nawet przez wytrawnych tomistów. Zamiatają oni problem pod dywan i przechodzą dalej, uznając, że Bóg stwarza jedynie poprzez „przyczyny wtórne”. Gdyby to była prawda, to być może rzeczywiście nie byłoby konfliktu. Wtedy teologia mówi nam, „że” Bóg stwarza, natomiast nauka mówi „jak”.

Jednak takie podejście jest aż nadto powierzchowne. Zatem jak to możliwe, że wiodący katolicycy intelektualni wyznają taki pogląd? Z kulturowego punktu widzenia nie ma trudności z odrzuceniem obaw związanych z ewolucją darwinowską, uznając je za problem „fundamentalistów protestanckich”. Ponadto my, katolicy, mamy kompleks Galileusza. Ta neuroza mogłaby być uzdrowiona poprzez lepsze zrozumienie sprawy Galileusza, ale jak na razie katolicycy intelektualni chcą, aby każdy możliwy konflikt pomiędzy wiarą i współczesnymi teoriami naukowymi został rozwiązany jak najszybciej – i to w taki sposób, aby nie było żadnego wrażenia, że się krytykuje naukę. To oczywiście nie jest przepis na roztropne podejście do tematu.

W tym kontekście możemy dostrzec odwagę ojca Chaberka i znaczenie jego pracy. Ojciec Chaberek rozumie, że żyjemy w ekscytujących czasach

dla intelektualnego życia Kościoła. Jak dowodzi w swojej pierwszej książce *Kościół a ewolucja* (Frona, 2012), stanowisko Kościoła w kwestii ewolucji nie jest jeszcze ustalone. W książce tej próbuje rozprawić się z hołubionym obecnie poglądem, jakoby Kościół nigdy nie miał problemów z Darwinem. Opisuje dwa różne okresy kościelnych reakcji na ewolucję. Pierwszy (1860–1909) określa jako „nieskuteczne odrzucenie ewolucjonizmu”. Inaczej niż wielu innych autorów, nie stara się umniejszyć lub przemilczeć kościelnej myśli tamtego czasu. Obiekcje podniesione wtedy w Kościele zostały nie tyle oddalone, co zapomniane. Drugi okres (1950–2015) opisuje jako „umiarkowaną akceptację teistycznego ewolucjonizmu”. Omawia poglądy licznych wpływowych teologów, którzy traktują ewolucję darwinowską, lub ewolucję w ogóle, w taki sposób, jakby była przedmiotem dawno ustanowionego dogmatu. Jak utrzymuje, Kościół obecnie dopuszcza różnorodność opinii w kwestii ewolucji. To dobra nowina dla badaczy. Ważna praca jest do wykonania.

Na końcu książki *Kościół a ewolucja* ojciec Chaberek zdaje się wypatrywać trzeciego okresu w historii zmagania Kościoła z ewolucją. Minął już czas świetności prawdziwego fundamentalizmu protestanckiego i po raz pierwszy od ponad stu lat katolicy mogą podjąć temat ewolucji darwinowskiej bez tej mały na swoich plecach. Niezależnie od tego, czy któryś z poszczególnych argumentów na rzecz inteligentnego projektu (IP) zwycięży, Phillip Johnson i obecni teoretycy IP przededefiniowali całą debatę i otworzyli okno w zatęchłej przestrzeni intelektualnej<sup>1</sup>. Pokazali jeden ze sposobów, w jaki chrześcijanie mogą owocnie zaangażować się w naukę, przyjmując teistyczny punkt widzenia. W obliczu ostrego sprzeciwu (bo ludzie nie mogą znieść, kiedy ktoś podważy ich jednoznaczne kategoryzowanie na „zacofanych fundamentalistów” oraz „oświeconych darwinistów”), teoretycy IP nauczyli nas, że nie musimy po prostu dostosowywać teologii chrześcijańskiej do Darwina lub przyjmować łatwego stanowiska: „nie wiemy jak, ale Bóg używa ewolucji”. Ruch inteligentnego projektu nie tylko wykazał, że są dziury we współczesnych materialistycznych teoriach,

<sup>1</sup> Zob. na przykład: Ph.E. Johnson, *Sąd nad Darwinem*, przeł. R. Piotrowski, Warszawa: Vocatio 1997; M.J. Behe, *Czarna skrzynka Darwina: Biochemiczne wyzwanie dla ewolucjonizmu*, przeł. D. Sagan, Warszawa: Megax 2006; W.A. Dembski, *The Design Inference: Eliminating Chance Through Small Probabilities*, New York: Cambridge University Press 1998; S.C. Meyer, *Signature in the Cell: DNA and the Evidence for Intelligent Design*, New York: HarperOne 2009; D. Axe, *Undeniable: How Biology Confirms Our Intuition that Life Is Designed*, New York: HarperOne 2016.

ale także pokazał, że znaczna część najlepszej współczesnej nauki prowadzi do teizmu. Wszyscy teiści powinni być za to wdzięczni. Projekt ten jest jeszcze w powijakach. Ale w końcu satysfakcjonująca, pozytywna synteza nowoczesnej biologii i wiary teistycznej wydaje się przynajmniej możliwa.

W tym samym czasie nastąpiło odrodzenie metafizyki tomistycznej. W XX wieku Étienne Gilson, Jacques Maritain i inni nie tylko przekazali tradycję, ale również pogłębili nasze jej rozumienie. Rozkwitły liczne szkoły tomistyczne, a także narodził się tomizm analityczny<sup>2</sup>. Filozofia tomistyczna nie jest już zamknięta w getcie, lecz pozostaje w nieustannym dialogu z angielską i amerykańską filozofią głównego nurtu. Nie widzimy jeszcze dojrzałych owoców tego ruchu, ale niewątpliwie jest to krok w dobrym kierunku.

Dla zainteresowanych odnową myśli tomistycznej i zmęczonych tymi samymi starymi banałami o chrześcijaństwie i ewolucji ta książka będzie pociągająca. Ojciec Chaberek słusznie traktuje teorię Darwina jako realną hipotezę mającą także metafizyczne implikacje (mówi o „metafizyce darwinowskiej”). Jest to powiew świeżego powietrza, ponieważ wielu chrześcijan odrzuca samą możliwość konfliktu między darwinizmem a wiarą. Uważają, że metafizyka (i ogólnie filozofia) może być hermetycznie odizolowana od nauki. Myślą, że gdyby ludzie w rodzaju Richarda Dawkinsa po prostu trzymali się ram nauki, to wszystko byłoby w porządku. Ale jak pisze Jay Richards:

Problem nie polega tylko na tym, że nauka przekroczyła sobie właściwe granice, jak często słyszymy. Problem w tym, że materializm przeniknął do podstaw i treści samej nauki. Taka materialistyczna infekcja nauki różni się od secentyzmu i wymaga innej odpowiedzi. Nieumiejętność właściwego poruszania się w tej materii prowadzi wielu katolików dobrej woli do uznania z góry za prawdziwe naukowych twierdzeń darwinistów, a następnie znalezienia teologicznych wymówek usprawiedliwiających zamknięcie oczu na faktyczne dowody naukowe<sup>3</sup>.

---

<sup>2</sup> Zob. R. Cessario OP, *A Short History of Thomism*, Washington, D.C.: The Catholic University of America Press, 2005.

<sup>3</sup> *God and Evolution: Protestants, Catholics, and Jews Explore Darwin's Challenge to Faith*, ed. J.W. Richards, Seattle: Discovery Institute Press, 2010, s. 268.

Niektóre teorie będą zarazem naukowe i metafizyczne (lub przynajmniej będą miały filozoficzne i/lub teologiczne implikacje). Ojciec Chaberek rozumie to i dlatego nie traktuje teorii Darwina z typową naiwnością.

Jeżeli chrześcijaństwo jest prawdziwe, w co obaj – o. Chaberek i ja – wierzymy, to nic obserwowanego w przyrodzie nie może ostatecznie stać w sprzeczności z prawdą teologiczną. Niemniej uchybia logice założenie, że w takim razie dobra teologia nigdy nie będzie w konflikcie z teorią naukową (nawet inspirowaną dobrymi intencjami). Teorie naukowe mogą być błędne; nie są nam dane z góry, lecz są wymyślone przez ograniczone umysły opisujące obserwowane zjawiska (lub ich przyczyny) w kontekście jakiegoś światopoglądu. I także nasz światopogląd może być błędny. Czasy pozytywistycznego postrzegania naukowców jako ludzi w białych fartuchach laboratoryjnych, którzy po prostu „znajdują” teorie naukowe tak, jakby leżały one gdzieś na podłodze, są, mam nadzieję, już za nami<sup>4</sup>.

Choć ojciec Chaberek jest dobrze obeznany z naukowymi debatami wokół teorii Darwina, w obecnej książce zajmuje się przede wszystkim filozoficzną i teologiczną adekwatnością darwinizmu w świetle myśli św. Tomasza. Wielu tomistów (o dziwo) argumentuje, że teoria Darwina całkiem dobrze zgadza się z metafizyką św. Tomasza lub że przynajmniej nie jest z nią sprzeczna w żadnym istotnym punkcie. Poświęcając tematowi całą książkę (na którą temat ten zresztą zasługuje), zamiast – jak to się zazwyczaj dzieje – wyławiać pojedyncze cytaty i dokonywać naciąganych ekstrapolacji, o. Chaberek przedstawia dowód za dowodem na to, że tak nie jest. A przy tym nie tylko powtarza argumenty innych (takie jak Roberta Koonsa i moje), ale także wnosi swój własny oryginalny wkład<sup>5</sup>. Rezultaty dają do myślenia.

Ojciec Chaberek zρέcznie odpowiada na najcięższe argumenty tomi-stycznych darwinistów, używając w tym celu modelu średniowiecznej kwestii (*quaestio*). Argumentuje, że podstawowe zasady filozofii Akwinyaty wykluczają teistyczną ewolucję. Na przykład: żaden byt nie może

---

<sup>4</sup> Klasycznym źródłem naukowym prezentującym rolę światopoglądu w kształtowaniu myślenia naukowego jest książka Thomasa Kuhna *Struktura rewolucji naukowych* (Th.S. Kuhn, *Struktura rewolucji naukowych*, przeł. H. Ostromecka, Warszawa: Fundacja Aletheia, 2001).

<sup>5</sup> Zob. R.C. Koons, L.P. Gage, *St. Thomas Aquinas on Intelligent Design*, „Proceedings of the American Catholic Philosophical Association”, Vol. 85 (2011), s. 79–97. Zob. także rozdział Jaya Richardsa we wspomnianej już książce *God and Evolution*.

przekazać więcej aktu, niż posiada; że natury istot żywych nie mogą być przekształcone w inne natury na drodze zmian przypadłościowych; że Bóg stworzył różne stopnie doskonałości w przyrodzie; że Pismo Święte zakłada dosłowne i historyczne rozumienie bezpośredniego stworzenia Adama i Ewy; że przyczyny wtórne nie biorą udziału w stworzeniu gatunków (to znaczy w pojawieniu się nowych istot gatunkowych); i jeszcze inne. Dalej wykazuje, że pisma św. Augustyna, mimo że zawierają idee powierzchownie przypominające ewolucję, nie popierają współczesnej ewolucji teistycznej. Ponadto o. Chaberek, opierając się na tradycyjnym podziale dyscyplin wiedzy, dowodzi (wbrew stanowisku wielu tomistów), że teoria inteligentnego projektu nie stoi w sprzeczności z metafizycznymi zasadami św. Tomasza lub tomistyczną teologią naturalną.

Czy ojcu Chaberkowi uda się nawrócić innych tomistów? Zobaczmy. Ale jedno jest pewne: jego argumenty są przemyślane i wymagające. Każda poważna dyskusja wokół tego zagadnienia w przyszłości będzie musiała zmierzyć się z tym tekstem. O ile książka ta zawiera najdokładniejszą odpowiedź dla tomistycznych ewolucjonistów, o tyle z samej natury rzeczy jedna publikacja nie może rozwiązać raz na zawsze wszystkich złożonych zagadnień wokół tomizmu i darwinizmu. Jest jeszcze do wykonania wiele pracy. Niemniej o. Chaberek jest w awangardzie, a jego wkład jest istotny. Miejmy nadzieję, że wielu innych podąży za nim, podejmując te pytania w duchu *fides quaerens intellectum*.

*Logan Paul Gage, Ph.D.*

Profesor filozofii,  
Franciscan University of Steubenville  
(Ohio)